Nro. 5. **Rok dziewiąty.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 2. LUTEGO 1846 ROKU.

Sprawozdanie z dziewiątego zgromadzenia niemieckich gospodarzy, odbytego w Wrocławiu na dniu 8 września z. r.

(Przez wydawcę).

(Ciąg dalszy).

W dalszem rozwiązaniu przedłożonych pytań przyszła kolej na chorobę wąsaczem zwaną (*Traber*) w owczarniach szląskich znacznie rozszerzoną. Na wspomnienie o téj chorobie widać było na posiadaczach owczarń wzruszenie, bo każdy z nich poniósł przez nią dotkliwe straty. Wąsacz jest niezaprzeczenie jedną z najsroższych chorób, które kiedykolwiek owczarnie dotknęły i wielkie w Saxonii i na Szląsku co roku sprawuje spustoszenia. Rozpatrując się w wyborze swoich ofiar zdaje się jak gdyby się natura chciała na człowieku pomścić za zgwałcenie praw swoich. Choroba ta powstaje z nadwątlonych nerwów i objawia się w dwojaki sposób: pierwsza napada owce młode i jagnięta, tę można przez troskliwe hodowanie całkiem usunąć z owczarni, bo nie jest zaraźliwa; druga napada starsze owce, tryki i skopy, i ta zaraża całą owczarnię, i każda sztuka nią dotknięta pada jéj ofiarą. Wąsaczem dotknięte maciorki i tryki zlewają zaród téj choroby na płód i im się więcéj jagniąt z zarażonych maciorek i tryków urodzi, tém bliższym upadkiem owczarnia jest zagrożona. Groźna ta zaraza wzięła swój początek w Saxonii przez wysilenie się tryków w odstanowieniu zbytecznéj liczby i zbyt młodych jarek, równie jak przez odstanowienie w najbliższem pokrewieństwie fizycznie jeszcze niewykształconych jarek i tryków; powstało więc osłabienie nerwów i przechodziło z pokolenia na pokolenie, aż nareszcie cała trzoda na niemoc wyginęła. Właściciele owczarń w tych krajach dążyli do tego, aby owczarnie ich jak najwięcéj najcienszéj wydawały wełny i w istocie osiągnęli cel ale kosztem zdrowia trzód. Wszyscy mają ten sam cel, ubiegali się i przepłacali tryki z cienką i gęstą wełną: za jednego tryka z temi przymiotami płacili po 100 a nawet 200 luidorów (1=8 przeszło złr. m. k.). Aby się taki tryk, nim zginął, jak najprędzéj wypłacił, przydzielali mu do odstanowienia 100 i więcéj maciorek; wybierali dotego najstosowniejszych przymiotów nie zważając na bliskie pokrewieństwo ani na wiek, i tak zaszczepili zaród choroby, która przy innych popełnionych błędach w hodowli stała się w tych krajach powszechną i grozi upadkiem tak ważnego przemysłu.

Pierwszego rodzaju wąsacz, który napada jagnięta i młode owce, objawia się przez świérzb suchy na krzyżach i udach; następuje potém sztywność zadnich nóg, skrobią i trą się nieustannie o przedmioty twarde, tracą chęć do żeru i sen, i gdy się nie odmieni sposób ich utrzymania giną. Choroba ta powstaje ze złego utrzymywania, wystawienia owiec na wilgoć i zimno, przez przekarmienie po odłączeniu jagniąt i wilgoć w owczarni pochodzącą z niedostatku ściółki; choroba ta jest przypadkowa i usunąwszy przyczyny, z jakich powstała, daniem soli glauberskiéj, kąpaniem w zimnéj wodzie zadniéj części owiec, zupełnie ją można uleczyć.

Drugiego rodzaju oznaki są te same, ale daleko w wyższym stopniu; owce nim dotknięte wzbudzają litość: skrobią i trą się do krwi, nogi zadnie wleką za sobą, nie mogą ani spać ani jeść; wkrótce potém pojawiają się najgwałtowniejsze suchoty i kończą życie pełne męczarni. Chcieć użyć w tym

razie lekarstw, próżném byłoby usiłowaniem i najlepiéj jest gdy się choroba ta między staremi owcami i trykami pojawi, wyprzedać ich na rzeź: bo i mięso i skórka jeszcze mogą być użyte, w dalszym postępie choroby jedno i drugie będzie stracone.

O ile owczarnie saskie i szląskie są piękne i co do produktu nic lepszego do życzenia nie pozostawują, o tyle kupujący ostrożnym być powinien w wyborze tryków i maciorek: bo żadna prawie sztuka z tych owczarń nie jest zupełnie wolną od téj straszliwéj zarazy.

Nakoniec przeszły rozprawy na różne sposoby mycia wełny. Z małym wyjątkiem zgadzali się członkowie na to, że sposób pana Preyss z Pesztu, jako na wagę wełny szkodliwie działający, należy zarzucić; sprzedawał on miałko posiekany korzeń pewnéj rośliny należącéj do rodzaju gipsofów; tę samę przysługę zrobi także korzeń *gipsofo paniculata* gdy się go zgotuje i 17 do 19 stopni ciepłym roztworem wełnę na owcach wymyje: lecz za mało jeszcze tym korzeniem porobiono prób, aby można oznaczyć wpływ jego na wagę i inne własności wełny. *) Przyznano téż, że najlepszy sposob do mycia wełny podał profesor Kohlar w swojém dziełku: *Ueber die Wohlwaeschmitteln und ihre Anwendung. Prag*; i nikt się nie zawiedzie idąc za jego poradą w osiągnieniu pożądanego celu.

Przy końcu była jeszcze mowa o strzyży maciorek w poźniejszéj brzemienności, która nie jest tak trudna jak to usiłowali okazać przeciwnicy letniego kocenia się; doświadczenia uczą, że owca wzdłuż wyciągnięta i do kija przednie i zadnie nogi mająca przywiązane, spokojnie i bez uszkodzenia płodu leży; wełna strzyże się od zadniego uda aż do głowy, potém przewraca się owcę na drugą stronę i to samo się robi; tym sposobem ostrzyże się całe runo i owca bynajmniéj się nie zmęczy.

Na przechodzie z zimowego na letnie kocenie wydarza się często, że maciorki nie chcą przyjmować tryków: doświadczeni hodowcy radzili aby na 14 dni przed odstanowieniem dać na 100 sztuk owiec 24 garncy mielonego groszku (wyki); sposobu tego można także użyć gdy w jesieni owce nie chcą się odstanowić.

Zakładając sztuczne pastwiska dla owiec, potrzeba do zwyczajnych nasion dodawać krwawnik, brzankę łąkową, a szczególnie kmin łąkowy: bo te rośliny dają zdrowy i smaczny karm, i najbardziéj na wykształcenie się pięknéj wełny działają.

Sekcya chowu bydła. Znawcy, którzy różne gatunki bydła hodowali, rasę zarodową oldenburską wychwalali nad wszystkie: albowiem nastręcza gospodarzom wszelkie oczekiwane korzyści. Bydło nad Wezerą pochodzące z rasy oldenburskiéj ma te same własności, lecz w hodowaniu daleko większéj wymaga troskliwości. Wielu jednak przyznawało wyższość bydłu angielskiemu, szczególnie rasy ajszyrskiéj.

Bydło to ma kości drobne, opasa się nadzwyczaj prędko i bez porównania daje więcéj mléka, niżeli krowy oldenburskie i inne. Rzeźnicy lepiéj płacą za bydło ajszyrskie, bo mięso z niego jest smaczniejsze i więcéj odbiera się łoju. Widziałem w Berlinie na wystawie krowy ajszyrskie; żadna mniéj nieważyła jak 6 do 7 cetnarów, ale były także 3½ letnie, ważące przeszło 9 cetnarów. Bydło ajszyrskie obok materyalnych zalet: dawania obficie mléka, osadzania mięsa i łoju, siły pociągowéj do pracy, ma jeszcze tę zaletę, że własności rodziców przy stosownem hodowaniu zlewa na potomstwo; a z tego względu przedewszystkiem zasługuje na rozmnożenie we wszystkich krajach.

Niektórzy z zgromadzenia przemawiali téż za bydłem węgierskiém, i dowodzili, że ono w powyżéj poszczególnionych zaletach nie ustępuje nawet i ajszyrskiéj rasie.

Przytoczano też niektóre uwagi nad żywieniem krów burakami; z doświadczenia wynika że niemi tylko do pierwszego lutego można ich karmić, późniéj są im szkodliwe.

Sekcya rolnictwa. Podług przedłożonego programu rozpoczęły się rozprawy nad kwestyą: jaki wpływ wywierają ziemniaki na żyzność gruntów w miarę ich użycia na wyrób wódki, mąki lub spasienia bydłem?

---

*) Przy téj sposobności dowiadywałem się téż od osób z Meklenburgskiego, jak się téż rzecz ma z sikawką do mycia wełny, o któréj doktor Sprengel w swoim czasopiśmie wspominał, i ja w Tygodniku udzieliłem wiadomości: powiedzieli mi że się ta sikawka nie okazała być użyteczną; wełna za jéj pomocą myta traci przeszło 20% wagi, i tę nadto jeszcze ma niedogodność: że jeżeli poruszenia sikawki nie są równe, silnie tryskana woda wełnę gmatwa. Mycie wełny tym sposobem w niektórych tylko wypadkach przynosi niejaką korzyść, a mianowicie, jeżeli wełna na owcach bardzo jest zabrudzona; lecz w porządnie utrzymywanych owczarniach to wydarzyć się nie może, więc i sikawka niepotrzebna.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że wiele zależy od sposobu użycia w gospodarstwie ziemniaków, aby utrzymać równowagę siły rodzajnéj w gruntach, spotrzebowanéj na wykształcenie tegoż ziemiopłodu. Im więcéj w fabrykacyi zużytej zostało z ziemniaków mączki, tém mniéj odpadki zawierają w sobie pożywnych części dla bydła, tém słabszy po nich jest nawóz. Kto spasa ziemniaki gotowane bydłem, otrzyma najlepszy nawóz, i grunta jego w najlepszym będą stanie; gorszy już będzie po spasieniu surowych, po wywarze wódczanym i fabrykacyi mąki i t. p. Skład fizyczny gruntów i sposób uprawy ziemniaków wywierają wpływ niezaprzeczony na większą lub mniejszą wydatność w karmie bydła, na większą lub mniejszą siłę użyźniającą w nawozie. Ziemniaki posadzone na świeżym nawozie mniejszą dają korzyść w fabrykacyi, niżeli uprawione na ugorze nienawiezionym; zbiór wypadnie wprawdzie mniejszy, ale wydatek wódki z takich ziemniaków pokrywa sowicie ubytek plonu Na nasienie wybierać potrzeba najdorodniejsze i najzdrowsze wysadki; rola powinna być dobrze spulchniona; szeroko ziemniaki sadzić należy, aby się miały gdzie rozrastać: a obfitym sprzętem wynadgrodzą niezawodnie pracę rolnika. Im się mniéj pod nie daje nawozu, tém mączystsze będą; prawda że się rola więcéj wycienczy, jeżeli atoli nawiezie się dostatecznie pod następujące ziemiopłody, i w 5 lub 6 lat znowu pod ziemniaki będzie użytą, wyda plon zadowalniający. W dobrze prowadzonem gospodarstwie morg niższo austryacki powinien wydać 9 korcy żyta lub 90 korcy ziemniaków; taki przynajmniéj w przecięciu zbiór mają gospodarze Szląska pruskiego. Co do wysilenia gruntu, to ziemniaki wysilają go więcéj od żyta. Do wykształcenia mączki w ziemniakach, potrzebują 5 procentów żyźności, gdy tymczasem w życie zawarta nie potrzebuje tylko 3 procentów. Pod ziemniaki lepiéj użyć kompostu niż samego nawozu zwierzęcego. Kompost powinien być złożony z jednéj części nawozu zwierzęcego, śmieci, nieco wapna, a resztę dodać ziemi. Kopce potrzeba kilka razy przekopać i zwierzchu darnią nakryć, aby ich deszcze zbytnie nie rozmoczyły. Wywieziony na wiosnę kompost, powinien być zaraz podorany i po zupełnem roli wyrobieniu należy do wysadzenia ziemniaków przystąpić. Rozmaite w téj mierze wykonane próby nauczyły, że najlepszy kompost pod ziemniaki jest: połowa końskiego nawozu a druga połowa ziemi razem dobrze wymieszany i przez kilka tygodni do przemacerowania zostawiony. Po kompoście takim najlepsze do wszelkiego użytku rodzą się ziemniaki i rola w odpowiednéj utrzyma się żyźności pod następujące ziemiopłody.

Tam gdzie ugory sprawiają obornikiem i grunt z natury jest żyżny, posadzone ziemniaki w drugiéj kolei zarodzą bardzo obficie; po nich iść powinien jęczmień z koniczyną, w czwartym roku koniczyna, w piątym koniczyna, w szóstym ozimina z podrzuceniem obornika, w siódmym hreczka, w ósmym owies. Kolej ułożyć można podług miejscowych okoliczności i systematu gospodarskiego w rozlicznych kombinacyach; osobliwie gdy ugór zostaje do dyspozycyi. Nowocześni agronomowie bowiem uważają ugór w racionalnem gospodarstwie za rzecz nie niezbędnie potrzebną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O przyczynach złego stanu prywatnych lasów.

Na posiedzeniu towarzystwa agronomicznego wiédeńskiego odczytał nadleśny c. k. lasów pan Józef Hubeny rozprawę następującéj osnowy:

Jasną jest rzeczą, że bez należytego poznania przyczyn złego stanu lasów, usiłowanie poprawienia ich byłoby trudne i w skutkach swych niepewne. Sądzę przeto, że byłoby dobrze, gdyby praktyczni w tym przedmiocie znawcy, każdy swoje z doświadczenia czerpane wiadomości i światłe zdania, rzecz tę ze wszech stron wyjaśnić mogące, objawili. Wnoszę więc, aby wezwać do tego udziału krajowych leśniczych, tudzież obeznanych ze stosunkami i potrzebami naszych gospodarzy, a sam podaję tutaj własne doświadczenia.

Przyczyny złego stanu, w jakim się wiele prywatnych lasów w państwie austryackiem znajduje, są następujące:

1) *Użytkowanie z lasów bez poprzedniego wyrachowania rocznego stałego dochodu i bez pewnego gospodarczego planu.* Czy to się więcéj, czy mniéj użytkuje z lasu, aniżeli ciągle użytkować można, w obu razach postępuje się błędnie: ponieważ w pierwszym razie skończyć się będzie musiało użytkowanie przed czasem; w drugim zaś właściciel lasu samochcąc mniéj, niżby mieć mógł, ma pożytku z lasu. Chcąc więc roztropnie postępywać, trzeba koniecznie trzymać się pewnego planu, w którym byłoby oznaczono: gdzie i w jakim porządku ma być rąbano, a następnie gdzie i jak ma las być hodowany? i t. d. W największych nawet lasach, gdzie się tyle drzewa nie używa, ileby rocznie rąbać go

*

można było, trzeba koniecznie postępywać według pewnego gospodarczego planu, i trzymać się go nieodstępnie: w takich bowiem okolicach bliżéj leżące części lasu i pewnego gatunku drzewa, znakomitą miewają wartość; na nie więc baczniejszą uwagę zwrócić należy. Wystawmy sobie, że ktoś w pewném miejscu ma ubogie kopalnie kruszcu, dla których w bliskości leżący las, a przedewszystkiem dębina do budowy górniczéj, jest prawdziwie złotą kopalnią, jeżeliby w takiém miejscu blisko leżący las zamiast trwałego na zawsze utrzymania, wcześnie został wyniszczony, wtedy w potrzebie sprowadzanie mniéj trwałego drzewa budowlanego i węgli z miejsc odległych, tak dalece powiększyłoby koszta, iżby ich częstokroć dochód z kopalni nie wynadgrodził, i wtedy wiele ubogich kopalni wcale musiałoby być zaniechanych. Gdzie górnictwem kieruje rząd, tam na wszystko zwracana bywa baczność i wszystko obmyśla się przezornie; ale gdzie ono jest w ręku prywatnych, tam dzieje się częstokroć wcale przeciwnie i nie zwraca się uwagi na stosunki i okoliczności lasowe. Według mojego zdania dobre gospodarowanie lasów, porządek, oszczędność w używaniu drzewa i wzgląd na przyszłość, nigdzie nie są potrzebniejsze, jak przy zakładach górniczych i innych przemysłowych, których byt i utrzymanie najwięcéj od lasów zależy.

Gdzie się daje czuć, lub przywidywać niedostatek drzewa, tam należy obchodzić się z lasami najostrożniéj i najoszczędniéj i używać drew jak najgospodarniéj: gdyż tym tylko sposobem można tam zapewnić na zawsze drzewo dla potrzeb przemysłowych i dla mieszkańców okolicznych.

Już wprawdzie w skutek światłych rozporządzeń właścicieli ziemskich i staraniem roztropnych zawiadowców ich dóbr, w wielu okolicach lepsze zaprowadzono gospodarstwo lasowe: bo i my mieliśmy już światłych i w leśnictwie biegłych ludzi, którzy tu i ówdzie lepszą wskazali drogę postępywania. Zdarzało się jednak nie raz, że bardzo wiele przedsięwzięto, a mało dokonano, a czego znowu musiały być pewne przyczyny. Lecz ileż to jeszcze jest lasów bez należytéj znajomości rzeczy, bez wiadomości o rocznym dochodzie z drzewa i bez planu dotąd używanych!

Niezbędnie téż potrzebna jest w wielkich zarządach prywatnych lasów, jeżeli należycie ich uporządkować zechcemy, dobrze wprzód ułożona i ze względu na okoliczności i potrzeby praktycznemi przykładami objaśniona instrukcya regulacyjna: bez niéj bowiem rozmaicie każdy będzie lasy urządzał i częstokroć niepotrzebnie, lub bezkorzystnie wyłoży na to pieniądze.

Zawsze jednak trzeba się wystrzegać, aby niezbyt wiele na raz podejmować lub zbytecznie się spieszyć; nie należy także chwytać się zbyt sztucznéj metody, w naszych stosunkach nie mogącéj być jeszcze użyteczną.

Wypadałoby zawsze zaczynać od lasów, największe korzyści obiecujących, a które jeszcze nie są w tym celu rąbane, aby przez większy z nich dochód jakiby wynikł z zaprowadzenia w nich porządku gospodarstwa, i dobrego użytkowania drzewa, zyskać razem fundusz na dalsze urządzenie. Jeżeli zaś las dotychczasowem rąbaniem bezmiernem został wyniszczony, i dla téj przyczyny może nie da takiego dochodu po urządzeniu, jaki z niego ciągniono przed urządzeniem, kiedy go bez miary rąbano; w takim tedy przypadku wydać się mający koszt na urządzenie, które się teraz ma wykonać w zamiarze, aby las do należytego stanu i porządku przyprowadzić, powinien być poniesiony z innego funduszu.

Mając własnych ludzi zdolnych, możnaby z małym kosztem dokonać urządzenia i dotego wszelkiemi siłami zmierzać potrzeba. Bardzo często znajdują się u nas jeszcze nie dosyć sprzyjające okoliczności do prowadzenia porządnego gospodarstwa leśnego; w takich wypadkach trzeba się naprzód starać o przywrócenie należytego porządku w lesie, nim się przystąpi do urządzenia onego, i wtedy wypada przedewszystkiem zaprowadzić pewne tymczasowe gospodarstwo.

2) *Brak instrukcyi służbowéj.* Brak tego rodzaju cierpi większa część prywatnych gospodarstw leśnych, a nawet wielkie leśnictwa. U ileżto właścicieli ziemskich, oficialista leśny, strzelec, gajowy, nie mają żadnéj instrukcyi! A bez niéj żaden z nich nie będzie tak użytecznym, jak być powinien: bo żaden nie będzie tak działać, jak powinien, tylko jak sam działać zechce; nie uniknie się wtedy szkodliwego zamieszania: będą działać sobie przeciwnie oficialiści téj saméj nawet gałęzi, a zwykle sam tylko pan uszczerbek ztąd będzie ponosić. Wszakże uczy doświadczenie, że ludzie, najostrzejsze rozporządzenia ominąć potrafią, a cóż dopiero zrobią kiedy ich nie będzie krępowała żadna służbowa instrukcya? Bez instrukcyi nie może być porządnego biegu czynności, żadnéj punktualności i jednostajności w wykonaniu służby, żadnéj kontroli utrzy-

mać nie można: bo jakże można kogo pociągnąć do odpowiedzialności za niewypełnianie obowiązków, kiedy go się wprzód nie oświeciło o jego przewinieniu? a co tylko za pomocą instrukcyi osiągnąć można. Częste sprzeczności i nieodzowne zmiany w wydawanych poleceniach, bywają częstokroć tylko skutkiem braku lub niedokładnych instrukcyi służbowych. A jakże to łatwo jest wprawić się w miescową manipulacyę i obeznać się z obowiązkami ściśle oznaczonemi, tak dla zarządzających, jako i dla wykonywających, gdy jest porządna na zasadach nauki i potrzeb miejscowych oparta instrukcya postępywania! Instrukcya zresztą musi być tém obszerniesza im większy i bardziéj skomplikowany jest zarząd. Gdzie ważne powody znaglają do zaprowadzenia jednostajności, jak np. w zarządach z wielu dóbr składających się, tam można stosownie do tego celu urządzić administracyę, stosując się wszędzie do potrzeb miejscowych; z czego także wynika to, że ci tylko potrafią ułożyć dogodne, szczegółowe instrukcye służbowe, którzy doskonale obeznani są z miejscowemi okolicznościami, dla dobrego zarządu dóbr i lasów w ogólności ważnemi: gdyż inaczéj można popełnić przeciwne miejscowości błędy. Przy bardzo obszernych lasach gajowi nawet powinni mieć przepisane sobie krótkie instrukcye szczegółowe; nietylko dlatego, żeby z nich poznali swoje obowiązki, ale żeby przestrzegali przepisanego porządku: bo tego wymaga dobra kontrola; gajowym, którzy czytać nie umieją, odczytywane być powinny ich instrukcye w pewnych czasach.

(Dokończenie nastąpi).

O wystawie płodów przemysłowości w Wiédniu.

PRZEZ JÓZEFA ŻYWICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Winniśmy domieścić, iż zeszłego roku założył pan Kwiech dzierżawca Czarnuszowic (dóbr arcybiskupich w obwodzie lwowskim) tamże fabryczkę cukru według maceracyjnego systemu Dombasla, do dziennego przerobienia 50 ctn. buraków (33—34 korcy), a w ciągu kampanii około 3000 korcy. System ten, który z powodu że nie dosyć jest rękodzielny, nie dał się upowszechnić we Francyi, — został jednakże za Wisłą w Chrząstowie w cukrowni hr. Potockiego ulepszony i znacznie rozwinięty; wątpię atoli aby w swym pierwiastkowym (niepoprawnym) stanie mógł przynieść fabrycce czarnuszowieckiéj spodziéwane korzyści, tem bardziéj, gdy jak sam przekonałem się, taż bez względu na uczynione z tą metodą ulepszenia, tudzież bez odpowiednéj praktycznéj znajomości, jedynie według dziełka Dombasla założoną i prowadzoną została. Fabryczka cukrowa w Żurawnikach w r. 1837 przez śp. A. Kasperowskiego urządzona, do przerobienia dziennie 20 korcy buraków, przestała być czynną ze śmiercią założyciela. Był to jednak tylko warsztacik do robienia prób z aparatami śp. Kasperowskiego i do realizowania pomysłów jego, który niestety okazał, że podobne fabryczki, za jakiemi tenże tak często w swym Tygodniku przemawiał, chcąc je na wzór małych rozsiać gorzelń, były tylko *pia desideria.*

Cukrownia pp. Hermanów w Rzepniowie, (Złoczowskie) założona w roku 1838, była lat cztéry w ruchu, późniéj atoli zawieszoną została, raz z przyczyn o których zamilczamy, powtóre i z tego zapewne powodu: że uprawiane buraki na tamecznych gruntach udawać się nie chciały: bo jakkolwiek były plenne i ogromne, ubogie atoli w cukier, tak że tylko mały procent onegoż uzyskać się dawał

Z przytoczonego tutaj przeglądu krajowych fabryk cukru, jako téż z wiadomego nam rzeczywistego kilku tychże rezultatu fabrycznego, wypływa jako uzasadnione następstwo: 1) że ten rodzaj przemysłu bardzo jest korzystny, bowiem: *a)* fabrykacya sama jest robotą prostą dozwalającą prędkiego nauczenia robotników, *b)* kapitał wkładowy przynosi 10%, a kapitał obrotowy 13 do 17% *), *c)* wspie-

*) Zysk tak znaczny da się tylko z większego zakładu wyrachować; mniejsze, w stosunku do kapitału zakładowego, nigdy tyle czynić nie mogą, i nie da się bowiem ani na dokładności machin i narzędzi, jeśli na czasie tracić nie chcemy, ani na zdatności naczelnika oszczędzić, pominąwszy nawet to ogólne spostrzeżenie, że tylko wielkie fabryki dłużéj ciągłe zyski oddają. Trudno wprawdzie wyrazić, co jest dostatecznie wielkim zakładem; gdy jednak weźmiemy na uwagę czas, w którym najdogodniéj wyrabiać buraki na cukier; siłę dającą ruch, większą lub mniejszą łatwość nabycia rąk ludzkich, i jak obszernemu zakładowi jeden zdatny człowiek przewodniczyć może; pokaże się, że zakład przerabiający dziennie do 140 korcy

ra się znacznie rolnictwo tak przez wykarm bydła, jak téż przez samą uprawę wydatnéj rośliny, która w płodozmiennem gospodarstwie i na inne plony korzystnie oddziaływa.

2) Że pozakładane fabryki nie dlatego upadły, aby ten przemysł niebył nam właściwy, ale jedynie dlatego: że niebyły założone z potrzebną na wszystko oględnością, a mianowicie: *a)* że zakładając fabrykę nie pomyślano, czyli buraki mogą się udawać na miejscu w tym gatunku, aby je wartało przerobić na cukier. *b)* Że odrazu uczyniono ogromne nakłady, zaprowadzono drogie i skomplikowane urządzenia, niewiedząc jeszcze czyli takowe odpowiedzą należycie, i czyli z innemi stosunkami, mianowicie ekonomicznemi pojednać się dadzą. *c)* Że powierzano zakładanie fabryk lub dyrekcyę onych, ludziom niemającym należytego w tym zawodzie usposobienia, z czego wynikało: iż fabryka niemal co roku musiała być przeistaczaną, a ztąd powiększał się tylko kapitał nakładowy, czynność fabryczna przez opóźnione ukończenie odwlekała się i na onczas poczynaną bywała, kiedy już przeznaczone do roboty buraki szkodliwéj uległy zmianie. Pomnożone więc koszta nakładowe, zmiana metod, niepotrzebne drogie próby, są bardzo ważną przyczyną upadku i niepewnego ruchu niektórych fabryk, bo z niéj wypłynął brak kapitału obrotowego, a za nim brak kredytu.

d) W końcu i ta iluzia: jakoby małe fabryczki (à la Kasperowski) niebędące w stanie ponosić kosztów na odpowiedne a koniecznie potrzebne aparaty, te same mogły przynosić korzyści, jakie dają fabryki w potrzebne zaopatrzone nastroje, były ważnym powodem, że przemysł rzeczony należytego jeszcze na ziemi naszéj niedoznał rozwinięcia.

Przystępując do zakładania fabryki cukrowéj, należy tedy wprzód dobrze roztrząsnąć.

a) Czy się posiada dostateczną i odpowiedną ziemię pod uprawę buraków, i czy ma się dosyć rąk do obrobienia onéj? Materyał bowiem do przerobienia jest główną zasadą ruchu fabrycznego Gdzie na własną produkcyę buraków rachować nie można, ani myśleć o zakładaniu cukrowni; kupne buraki nie to co własnéj plantacyi, inaczéj się tu rzecz ma niż z kupnem zboża lub ziemniaków.

b) Czyli ma się pod ręką (po umiarkowanéj cenie) odpowiedną ilość materyału palnego i kości do wypalenia węgli?

c) Czyli ma się odpowiedną ochotę, wytrwałość i zdatność do zajęcia się fabrykacyą? w przeciwnym razie wypadnie powierzyć prowadzenie fabryki człowiekowi zdatnemu, któryby się z znajomością i przywiązaniem zawodowi temu oddał, rodakowi, nie zaś wiele obiecującemu, chełpliwemu cudzoziemcowi, który jak dowiodły próby u nas zaaklimatyzować się nie daje.

d) Nakoniec trzeba korzystać z doświadczeń poprzednich, wybierając sposoby i aparaty użyć najprościejszych i takich, które w użyciu dotychczas najskuteczniejszemi się okazały. Niech właściciel fabryki dopóty zostanie przy jednéj metodzie, która mu korzystny rezultat wydała, dopóki albo przez niekosztowne, albo widocznie wielki zysk przynoszące zmiany, nie będzie mógł całości poprawić, nie należy mu się chwytać każdéj nowości, powiększać przezto kapitał nakładowy i często produkcyę zmniejszać, a w każdym razie podrożać. Nietylko u nas ale i w innych częściach Polski, jedni potracili znaczne kapitały, chwytając się byle jakich sposobów, drudzy mimo wieloletniego nakładu i pracy, nie mogą wykazać czystego zysku, jedynie dlatego, że corocznie nowe wprowadzają zmiany.

Bądź co bądź, jesteśmy mocno przekonani, że fabrykacya cukru jako przemysł rolniczy i w odpowiednem doń rozgałęzieniu, coraz bardziéj rozszérzać się będzie; przy spodziewanych zaś ulepszeniach i istniejącéj wolności od opłaty, obcéj konkurencyi obawiać się nie ma powodu; a chociażby ceny cukru jeszcze bardziéj spaśdź miały, te tylko konsumcye powiększą, i nie mało jeszcze czasu minie, zanim produkcya pokryje krajowe potrzeby. Obecnie produkuje Galicya (prócz fabryk tłomackiéj i koszyłowieckiéj, które jeszcze należycie nie rozwinęły swéj czynności) nie więcéj jak 7—8000 cetn. surowcu cukrowego czyli około 6000 cetn. rafinowanego cukru. Przypuściwszy, żeby fabryki tłomacka i koszyłowiecka wydały w następstwie do 36,000 cetn. cukru rafinowanego, uczyni to dopiéro około 42,000 cetn., a przecież Galicya, stosownie do swéj 5milionowéj ludności, potrzebuje (przyrównywając

---

buraków, czyli w ciągu kampanii fabrycznéj około 18,000 korcy może należeć w naszym kraju do większych albo raczéj dostatecznie wielkich, jeżeli fabrykę cukru jako pomocniczy przemysł dla rolnictwa uważać będziemy. Zastósowawszy do tego wszystkiego produkcyę buraków, potrzeba rokrocznie 180 morgów roli pod nie oddać, co w większych naszych gospodarstwach dość łatwem jest do uskutecznienia.

się do Rosyi, w któréj pan Neuman z wykazów cłowych wykazuje, że spotrzebowała $1\frac{1}{3}$ funta na osobę) w przecięciu roczném blisko 70,000 cetn. cukru rafinowanego. Daleką więc jest ilość wewnętrznéj produkcyi od pokrycia konsumcyi krajowéj. Zawsze więc w teraźniejszym stanie, nasz przemysł ma przed sobą jeszcze bardzo obszérne pole: bo przyjąć można z pewnością, że teraźniejsza produkcya zaledwo jest $\frac{1}{6}$ częścią ogólnéj konsumcyi. Nadto obecna konsumcya jest jeszcze bardzo mała w stosunku do innych krajów. Wiemy bowiem że Anglia konsumuje 20 funtów na głowę, Irlandya 6 funtów, Francya $6\frac{1}{2}$, Związek celny 5 funtów. Cyfry te dowodzą, że się u nas fabryki cukru w czwórnasób rozmnożyć mogą bez obawy o przedaż produktu. Nowe postępy téj gałęzi przemysłu, zapowiadają także utrzymanie i utrwalenie takowego dla krajów europejskich: kiedy bowiem przed dwoma laty rząd francuski, ze względu na interes swych kolonii zamorskich, a raczéj swojéj marynarki, podwyższył podatek od cukru burakowego, z zamiarem umorzenia tego rodzaju fabryk krajowych; nowe odkrycia w postępowaniu fabrycznem (w okolicach Valenciennes) zmniejszyły koszt produkcyi, i doprowadziły do rezultatu, że cukier z pierwszego waru wyrównywa w białości i ścisłości rafinowanemu; a lubo pewna ilość fabryk zamkniętą została, ogólna jednak produkcya, zamiast zmniejszenia, o $\frac{1}{6}$ część zwiększyła się. Takie ulepszenia nie mogą długo pozostać tajemnicą jednego, lecz z czasem stać się muszą własnością ogółu; śmiało więc i bezpiecznie mogą być temu przemysłowi poświęcone kapitały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sposób przeciw ukąszeniu pszczoły lub osy.

Gdy pszczoła lub osa przypadkiem ukąsi najprędzéj uśmierzy się ból przyłożywszy platek zamoczony w roztworze z zimnéj wody i soli kuchennéj. Bartniki i tam gdzie są pszczoły lub owoce przyciągające osy powinni zawsze miéć pod ręką w flaszeczce taki roztwór.

Wiadomości handlowe od 26 stycznia do 2 lutego roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na poniedziałkowym targu było 256 wołów; z tych sprzedano: 27 sztuk, ważyć mogących $14\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 2 kamień łoju, po 46 złr.; 48 sztuk, ważyć mogących 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, po 43 złr.; 72 sztuk, ważyć mogących 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, po 42 złr.; resztę, ważyć mogących 11 do 13 kamieni mięsa i 1 do $\frac{3}{4}$ kamienia łoju, sprzedano sztukę od 28 do 36 złr. Za parę skór wołowych dają 16 do 18 złr., a za krowie 9 do 10 złr. Za cetnar łoju topionego dają 18 do 19 złr. m. k. Zaraza na bydło szczęśliwie ustaje: w całym kraju jest może 30 miejsc, gdzie się jeszcze pojawia.

Ceny zboża we Lwowie. Od dziesięciu dni wiosenne mieliśmy powietrze: zamróź w niektórych miejscach puściła do gruntu; 27 stycznia nad ranem po ulewnym deszczu poczęło pruszyć śniegiem. Oziminy okolic tutejszych narażone na niebespieczeństwo: bóg wié jak resztę zimy przebędą. Wątpić nie można że tak niezwyczajna epizoda zimy wywrze wpływ na ceny produktów, z któremi w przedaży ostrożnie należy postępywać. Za korzec pszenicy dają monetą konwencyjną 5 złr. 12 kr. do 6 złr. 36 kr., żyta 4 do 5 złr., jęczmienia 3 złr. 36 kr. do 4 złr., hreczki staréj 3 złr. 36 kr. do 4 złr., nowéj 2 złr. 48 kr. do 3 złr. 36 kr., owsa 2 złr. 24 kr.; szocowica, fasola, bób, groch i jagły pozostały przy dawniejszych cenach. Za garniec okowity 30° dają 36 do 37 kr. m. k.

Z Krakowa, 23 stycznia. Z powodu zakazu wywozu zboża z królestwa polskiego, a mianowicie żyta, jęczmienia, grochu i ziemniaków; ceny tychże produktów na naszym targu znacznie podskoczyły. Za korzec pszenicy płacą 41 do 44 złp., żyta 36 złp. jęczmienia 25 złp., owsa 14 złp, ziemniaków 8 złp.

Z Białéj, 22 stycznia. Zmiana nieustająca powietrza między mrozem i odwilżą, śniegiem i deszczem w bliższem położeniu gór szkodliwy wywiera wpływ na oziminy: trzymają się one dotąd dobrze, chociaż z śniegu są obnażone, ale tém większe grozi im niebezpieczeństwo. Drogi się popsuły, ustały transporta, więc znowu mamy nienaturalną zimę, która zwykle takie za sobą pociąga lato; niechże gospodarze postępują ostrożnie z wyprzedawaniem zapasów, aby się niedostatek nie stał jeszcze dotkliwszym. Pszenica spadła już była u nas: korzec na $8\frac{1}{2}$ złr., a żyta na 7 złr.; obadwa te gatunki za pojawieniem się tak niezwyczajnego powietrza o téj porze roku, poszły w górę: pszenica na 10, a żyto na 8 złr. Za garniec 30° okowity płacą 42 do 44

kr., i w téj cenie produkt ten utrzyma się, bo dostawy ustały. Za groch, fasolę i t. p. dają 8 złr. za korzec. Krupy hreczane spadły były na 9½ złr. podobnież i jęczmienne z 6 złr. spadły na 5½ złr., jaglane krupy stoją ciągle na 9½ do 10 złr. za korzec. Za korzec ziemniaków płacą 1 złr. 36 kr. wszystko m. k.

Kto potrzebuje świeżego nasienia rajgrazu i lisiego ogona łąkowego (*alopecurus pratensis*; *Wiesenfuchsschwanz*) może go dostać u pana Józefa Schwach w Nowym Tyczynie cetn. po 20 złr. m. k. Pod adresem Michała Wolfa można powziąć wiadomość w razie potrzeby nabycia krów i innego bydła zagranicznego.

Z Wrocławia, 18 stycznia. Pszenica dotąd niedoznała żadnej zmiany w cenie, albowiem mało jest pięknéj w kraju. Za szefel najlepszéj białéj pszenicy dają 98, średniéj 85 do 90, pośledniejszéj 70 do 75 groszy srebrnych; za najlepszą żółtą pszenicę dają 90, za średnią 80 do 85, za pośledniejszą 65 do 70 groszy srebrnych; żyta dostawiają dosyć na nasze targi, ale wszystko rozkupują: za szefel żyta (1=16 garncom lwowskim) ważący 85 do 86 funtów, płacą na dzienne potrzeby piekarze 68 do 69 gr. srebr., pośledniejsze 65 i 62 groszy srebrnych. Zawiązała się tu kompania na kupno zboża za kontraktami z odstawą w kwietniu, płaci od szefla twardego zboża o 6 do 10 groszy drożéj nad teaźrniejsze ceny, a za szefel jarego zboża od 3 do 8 groszy srebrnych. Niewiadomo czy się zawarły jakie układy.

Konicz czerwony i biały jest poszukiwany: za najlepszy biały płacą 15 talarów, za średni 13½, pośledni 10 talarów; za czerwony 13½, średni 11 do 12 talarów za cetnar. W handlu wódką nie ma dotąd ruchu, ale zato większa nastąpiła skrzętność w handlu wełną. Temi dniami sprzedano kilka znacznych partyi różnego gatunku Za cetnar szląskiéj średniéj wełny płacili 70 i wyżéj talarów, za cienszą 90 talarów; za polską jednéj strzyży 60 do 62½; za wełnę z padłych owiec 50 talarów. Najwięcéj kupowali kupcy z Niderlandów i fabrykanci z Voigtlandu. Nie przestaną oni na tem co kupili, chcą wytrzymać sprzedających, którzy ociągają się ile możności ze sprzedażą.

Z Pesztu, 18 stycznia. Zima ledwie że się zaczęła ustalać, gdy oto raptem nastąpiła odwilż, drogi znowu się popsuły i komunikacya się przerwała. Handel zbożem ostygł był od niejakiego czasu: mieliśmy tu już pszenicę, presburską macę (1 = 28 garn. lwow.) po 4 złr. 24 kr., żyto 3 złr. 50 kr., jęczmień 2 złr. 24 kr., owies 1 złr. 36 kr., kukurudza 2 złr. 24 kr.: teraz dają za pszenicę 4 złr. 34 kr. do 4 złr. 36 kr, za żyto 4 złr 58 kr. do 5 złr., za jęczmień 2 złr. 30 kr. m. k. Mąka tylko z młyna walcowego utrzymuje się ciągle przy cenach wyższych.

Z Odesy, 26 stycznia. Kupcy i producenci z natężeniem wielkiem wyglądają postanowienia parlamentu angielskiego względem praw zbożowych. Niech ekonomiści polityczni rozumują jak chcą, to usunięcie cła zbożowego w Anglii wywrze na nasz port pomyślny wpływ. Niech tylko zboże nasze ma wolny przystęp do Anglii, a produkcya jego pomnoży się w naszych prowincyach o drugie tyle i taniéj go dostawiać będziemy mogli niż ktokolwiek.

Z saméj Odesy wyszło przeszłego roku 1,777,087 czetwerti pszenicy i 180,910 pudów (1 = 40 funt. pol.) mąki. Od istnienia portu odeskiego nie było tak ogromnego wywozu, a pomimo tego z dniem 1go stycznia (star. styl.) pozostało jeszcze na naszych składach: pierwszego gatunku 380,000 czetwerti do dyspozycyi; zamówionej pod warunkiem 378,000 czetwerti, twardéj pszenicy do dyspozycyi 35,000 czetwerty, zamówionej pod warunkiem 25,000 czetwerti, razem więc 818,000 czetwerti. Dowozy trwają ciągle i za otworzeniem się w miesiącu lutym żeglugi, będzie do miliona czetwerti pszenicy gotowéj do wywozu. Ceny na teraz są nominalne: (od 21 do 23½ rubli assyg. za czetwert), bo kupcy i producenci wahają się wchodzić w stanowcze układy; za pierwszą atoli pomyślną wiadomością z Anglii tym żwawszy rozpocznie się ruch. Zimę mamy nadzwyczaj łagodną; termometr spadł był przed kilkoma dniami na kilka stopni niżéj 0, ale śniegu dotąd nie mieliśmy. Przystęp w porcie zupełnie od lodu wolny, ale dowiadujemy się, że za Dnieprem jeżdżą saniami. W Tiflis w połowie grudnia dochodziło ciepło koło południa do 14 stopni.

Do tego numeru Tygodnika dołączony jest dodatek pierwszy.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.

Dodatek 1. do nr. 5. Tygodnika rolniczo-przemysłowego dnia 2 lutego 1846.

O pierwszem ogólnem zgromadzeniu c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego,

na dniu 31 stycznia r. b.

O godzinie 10 przed południem zebrało się w sali towarzystwa kredytowego 33 członków towarzystwa gospodarskiego, zarys czynności podług §. 52. ustaw, był następujący: 1) obraz czynności komitetu tymczasowego; 2) wykaz ogólnych przychodów i wydatków; 3) postanowienie i płaca urzędników; 4) wybór większéj ilości członków; 5) Wybór komitetu nieustającego; 6) wybór jednego lub dwóch sekretarzy; 7) Naradzenie się nad przedmiotami, które przez członków podane będą komitetowi do wypracowania i nad środkami, które posłużyć mogą do dopięcia celów ustawami przepisanych.

Jo. xiąże Leon Sapieha, jako prezes, otworzył posiedzenie mową stosowną do okoliczności, po któréj odczytał hrabia Kazimierz Krasicki myśl do założenia wzorowego gospodarstwa w pobliskości Lwowa, którą komitet nieustający wypracować ma obszernie, i w miarę powiększe się funduszów towarzystwa do skutku doprowadzić.

Zwrócono potém uwagę na pismo gospodarskie, które towarzystwo podług ustaw wydawać jest obowiązane: lecz że dotąd niebyło ani środków ani nagromadzonych materyałów, wykonanie warunku na późniéj odłożono, tém bardzéj że dwa pisma gospodarskie razem się utrzymać nie zdołają; postanowiło więc po naradzeniu się towarzystwo, aby Tygodnik rolniczo-przemysłowy obrać sobie za organ, który umieszczać ma artykuły pod rubryką: »nadesłane od komitetu c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego.»

Co do sprawozdania z przychodów i rozchodów, takowe ograniczono na wyłuszczeniu ofiary 300 zlr. m. k., które Jo. xiąże Sapieha dał na opędzenie piérwszych potrzeb to jest: druku statutów, wygotowanie dyplomów, sporządzenie pieczęci i t. p.

Postanowienie i opłata urzędników nastąpi za powiększeniem się funduszów towarzystwa.

Przystąpiono potém do wyboru nowych członków, nim jednak tych wymienimy, wymienić nam należy tych, które przy zawiązaniu się towarzystwa na dniu 3 lipca 1845 obrane zostały, a mianowicie:

Jw. Baworowski hrabia Adam.
W. Brandys Wojciech.
Jw. Drohojewski hrabia Seweryn.
W. Dulski Edward.
Jw. Dzieduszycki hrabia Józef.
» Fredro hrabia Alexander.
W. Jędrzejowicz Dawid.
W. Jx. Klima.
» Kłodziński Adam.
» Kochański Tom. Wil.
» Kraiński Maurycy.
Jw. Krieg z Hochfelden baron Francisz.
W. Kuncek August.
» Lewicki Józef
Jo. Lichtenstein xiąże Edward.
W. Lubieniecki Julian.
» Obmiński Wiktor.
» Olszewski Tyburcyusz.
» Ostaszewski Teofil.
» Pietruski Konstanty.
Jw. Jx. Pisztek Franciszek de Paula.
» Potocki hrabia Alfred.
Jw. Jx. Snigurski Jan.
Jw. Starzeński hrabia Michał.
W. Tergonde Teodor.
» Tomaszek Edward.

Wybrani na dniu 30 stycznia:

W. Ambrozius, dyrektor dóbr rządowych w Radowcach na Bukowinie.
» Borowski Ludwik.

W. Dębiński Eustachy.
» Darowski Mieczysław.
» Gorczyński Adam.
Jw. Hagen Gustaw baron.
W. Hauseger Vice Waldmeister.
» Jędrzejewicz Jan.
Jw. Komorowski hrabia Ignacy.
W. Knoer, Dr. profesor gospodarstwa wiejskiego.
» Korytowski Rafał.
» Lantner, profesor weterynaryi.
Jw. Lażański hrabia Leopold.
W. Ludwik Skrzyński.
» Ostaszewski Józef.
» Petrowicz Xawery.
W. Jx. Pietrusiewicz.
W. Podolecki Jan Kanty.
» Rochleder, profesor chemii.
Jw. Rusocki hrabia Włodzimierz.
W. Schutzenbach.
» Schumann mechanik.
» Skzyński Władysław.
Jw. Siemieński hrabia Konstanty
W. Smarzewski Marcin.
Jw. Stadnicki hrabia Leon.
W. Szeptycki Józef.
» Szołdraczyński Ignacy.
» Torosiewicz Teodor.
» Wasilewski Tadeusz.

Na członków korespondujących wybrano: profesora Dr. Hlubek w Gracu, w. André Emila wydawcę pisma gospodarskiego w Wiédniu; Jw. Oczapowskiego Michała, dyrektora instytutu gospodarskiego w Marymonnie pod Warszawą; Jw. Zamojskiego Andrzeja hrabiego.

Honorowym członkiem obrano Jw. Coloredo Mansfeld Prezesa towarzystwa gospodarskiego niższo austryackiego i Prezesa towarzystwa przemysłowego niższo austryackiego.

Po wyborach tych odczytał Jw. hrabia Tytus Dzieduszycki obraz statystyczny kraju naszego pod względem jego przestrzeni do uprawy przydatnéj, ilości bydła i uzyskanego od niego nawozu.

Potem odczytał profesor Kuncek rzecz o ważności uprawy lnu i wskazał potrzebę wysłania, kogo do Szląska, aby się oswoił ze sposobem uprawy, obrobienia i przyrządzenia fabrycznego włókna i założenia w kraju szkoły do obuczenia tych, którzy się szczególnie temu zatrudnieniu zechcą poświęcić. *)

Przystąpiono nakoniec do wyboru komitetu większością głosów; większość otrzymali: Jw. Tytus hrabia Dzieduszycki, Jw. Kazimierz hrabia Krasicki, w. Kraiński Maurycy, w. Kuncek profesor, w. Rohleder profesor, w. Romaszkan Piotr.

Wybór sekretarza odłożono na czas przyszły.

Nakoniec wylicył Jo Prezes dary, które towarzystwu zostały ofiarowane: w. Teofil Ostaszewski dał 300 złr. m. k. i dwie sztuk bydła rasy poprawnéj. Pan Kamiński, umieszczony przy bibliotece, dał 500 różnych dzieł i czasopismów gospodarskich. Towarzystwo wyścigów konnych w Tarnopolu, które rozwiązało się, ofiarowało swój fundusz ze subskrypcyi zebrany.

Nakoniec zapowiedziawszy przyszłe zebranie na dzień 30 czerwca r. b. posiedzenie za zamknięte ogłoszono.

---

*) **Rozprawy te umieścimy póżniéj w naszem pismie.** *Red.*